Nr. 234. Kraków, Wtorek 22 Maja 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 —	24 —	12 —	4 —
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 —	24 —	12 —	4 —
z dwuraz.	55 —	27 80	13 80	4 60
w Państwie Niemieckiem	51 60	25 80	12 90	4 30
w innych państwach	63 60	31 80	15 90	5 30

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Suszyńska. W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rosyi.

O Archangielsk i Charbin.

Berlin, 22 maja.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Ogłoszona przez »Aftonbladet« wiadomość o zajęciu Archangielska przez Anglików, a Charbina przez Japończyków, nie została jeszcze sprawdzona.

Już w ubiegłym tygodniu obiegała w Petersburgu wiadomość, że Anglicy knują jakiś zamach. Na konferencyi z oficerami i żołnierzami frontowymi powiedział jeden z socyalistów: »Nasi sprzymierzeńcy są gotowi każdej chwili do podejmowania ataku na rewolucyę. Anglia nie pozwala na ogłoszenie traktatów z rządem carskim. Sprzymierzeńcy mają swoje utajone cele. Wewnętrznie rząd rosyjski zerwał ze sprzymierzeńcami, a teraz Rosya nie powinna obawiać się czynu zewnętrznego«.

Ks. Lwow o zadaniach nowego rządu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 22 maja.

(Pet. ag. tel.) Ks. Lwow przyjął przedstawicieli prasy i złożył wobec nich oświadczenie, w którem wskazawszy na demoralizujące następstwa podwójnego rządu, podkreślił, że nowo zreorganizowany rząd będzie posłuszny wszelkim wskazówkom swych pełnomocników. Kraj wie, że bitność wojska zmalała. Wynika to nie tylko z niedostatecznego zaopatrzenia w amunicyę, środki żywności i paszę, lecz także z fałszywej interpretacyi celów wojennych. — Rząd uważa więc za obowiązek oświadczyć jasno, że dąży otwarcie do rychłego zawarcia pokoju. Mówiąc zaś o pokoju bez aneksyj i odszkodowań wojennych, oświadcza rząd, że nie chodzi o bierną obronę. Wolna Rosya nigdy nie ścierpi, by pod jarzmem niemieckiego militaryzmu pozostały pewne obszary, które z powodu zbrodniczej niedbałości dawnego rządu utracono. Ceniąc wysoko sojusz z demokracyami zachodu, naród rosyjski w sprawie ludów Belgii, Serbii i Rumunii nie może zapomnieć o swych obowiązkach względem nich. **Zawieszenie broni, które na faktycznie na froncie nastąpiło**, a które kanclerzowi Rzeszy pozwoliło wymówić przypuszczenie o ujmę czyniącym Rosyi pokoju odrębnym, **to zawieszenie broni musi ustać.** Kraj musi powiedzieć energiczne słowo **i wysłać wojsko do walki.** Przekonany jestem, że wierne wojska rosyjskie potrafią obronić honor i godność kraju. Zastój na froncie nie da się pogodzić z honorem i godnością Rosyi; musimy przywrócić krajowi życie normalne.

Przyszłe stanowisko Milukowa.

Genewa, 22 maja.

Następcą Izwolskiego, ambasadora rosyjskiego w Paryżu, ma być Milukow, czego sobie życzą sfery rządowe w Paryżu i Londynie.

Buchanan, ambasador angielski w Petersburgu, pozostanie tam, równie jak Sazonow, którego rząd rosyjski nie chce wysłać jako ambasadora do Londynu, gdyż Sazonow popierałby politykę Milukowa.

O autonomię dla Ukrainy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 22 maja.

(Pet. ag. tel.) Obradujący w Kijowie kongres delegatów wojskowych z Ukrainy, reprezentujący przeszło jeden milion pod bronią stojących Ukraińców, uchwalił celem zapobieżenia możliwym konfliktom na Ukrainie i na froncie zażądać od tymczasowego rządu, by natychmiast specyalnym aktem proklamował **zasadę narodowej i terytoryalnej autonomii Ukrainy**, i by jako pierwszy krok dla urzeczywistnienia tej zasady utworzył w gabinecie stanowisko **ministra dla spraw ukraińskich.**

Wojna.

Z frontu zachodniego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 maja.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 21 maja wieczór: **Rano rozbiły się częściowe angielskie ataki koło Bullecourt (Artois), zaś francuskie na południowy zachód od Nauroy w Szampanii. Przez cały dzień w kilku odcinkach frontu Arras, Aisne, w Szampanii i na wschodnim brzegu Mozy zmiennie silna walka ogniowa.**

Nadzieja Francyi.

Rotterdam, 22 maja.

»Echo de Paris« pisze: **Powrót generałów Aleksiejewa, Brusiłowa i Hurki na front jest dowodem, że na froncie rosyjskim rozpoczną się walki.**

Wojska amerykańskie w drodze do Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 22 maja.

Urzędownie ogłoszono: **2.600 marynarzy towarzyszy dywizyi amerykańskiej do Francyi.**

Walki w Macedonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 22 maja.

Biuletyn bułgarski z 20 maja:

Nad Czerwoną Ścianą w nocy gwałtowny ogień artyleryjski. W łuku Czerny żywa działalność działowa. Na wschód od Czerny i w okolicy Mogleny dość gwałtowny ogień działowy, który gdzieniegdzie przybiera wielką siłę. Po długiem przygotowaniu artyleryjskiem około 1 po południu ruszył nieprzyjaciel na wschód od Dobropolje do kilku energicznych ataków, **które jednak załamały się.** Oddziały, którym się udało zbliżyć do naszych rowów, **zostały zniszczone ręcznymi granatami.** W dolinie Serres żywa działalność artyleryjska i utarczki między strażami.

Sukcesy ł. p.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 22 maja.

(Urzędowo). Wynajęty przez marynarkę parowiec »Colbert« został na morzu Śródziemnem **storpedowany** 30 kwietnia. **51 osób zginęło.** — »Colbert« wiózł pewną liczbę żołnierzy na pokładzie.

Amerykański gabinet wojenny.

Amsterdam, 22 maja.

»Daily News« donoszą z Waszyngtonu:

Prezydent Wilson **zamierza utworzyć nowy gabinet, tak zwany wojenny.**

Finansista Bernard Barach, który od dwóch lat jest w najściślejszych stosunkach z przemysłem amunicyjnym, ma zostać ministrem amunicyi. Prezydent kolei Baltimore i Ohio, Willer, powaga w dziedzinie kolejnictwa, ma zostać ministrem komunikacyi.

Sprawa odrębnego pokoju w Anglii.

Bern, 22 maja.

Donoszą tu z Londynu:

W angielskiej Izbie gmin wezwał Bryce w dniu 14 bm. rząd, ażeby oświadczył, że **nie zamierza zawrzeć odrębnego pokoju z Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą.** Przy tej sposobności podniósł Bryce, że Austrya jest przedewszystkiem sprawczynią wojny.

Bonar Law odmówił odpowiedzi, oświadczając, że dla nieprzyjaciół Anglii byłoby to największym ciosem, gdyby jeden z nich odpadł od reszty sprzymierzonych.

Zwołanie parlamentu włoskiego.

Zurych, 22 maja.

Jak donosi »Secolo«, **włoska Izba deputowanych rozpocznie obrady w dniu 1 czerwca.** — Rząd spodziewa się, że do tego termin zapadnie rozstrzygnięcie na austryacko-włoskim froncie bojowym.

»Avanti« zapowiada jako pierwszy wniosek **ponowienie socyalistycznych warunków pokoju.**

Rewolucyjny chaos rosyjski.

Rewolucya rosyjska zdaje się obecnie wchodzić w nową fazę. Upadek gabinetu Milukow-Guczkow, dymisya ich obu, zamach na Kierenskiego, a zwłaszcza nadchodzące ze wszystkich większych miast i stron Rosyi wiadomości o nowych zbrojnych wystąpieniach żołnierzy, o buntach chłopstwa i czerni, o rozruchach agrarnych i rabunkach pospólstwa w miastach, — wszystko to wskazuje, że chaos w Rosyi od czasu wybuchu rewolucyi nie tylko się nie zmniejszył, ale nawet się zwiększył. Jest to chaos, który może być opanowany przez »żywioły porządku«, o ile one znajdą dość siły, ale który także może wyłonić z siebie nowy przewrót, — i wskazać rewolucyi cele dalsze od tych, które dotąd osiągnęła.

Szybkie i stosunkowo łatwe powodzenie rewolucyi rosyjskiej wywołało zbyt pospieszną jej ocenę. Zdawało się, że po objęciu organizacyi rządowej przez rewolucyonistów została rewolucya zamknięta, że na obaleniu caratu skończyła się jej rola. Niepowodzenie początkowych prób kontrrewolucyi wzmocniło jeszcze to przekonanie — zagranicą. Nawet tak kompetentny do pewnego stopnia w tej kwestyi organ, jak »Neue Zeit« Kautsky'ego pospieszył się z przeprowadzeniem porównania pomiędzy wypadkami roku 1905 a r. 1917 w Rosyi i stwierdzeniem zasadniczej między niemi różnicy: rewolucya r. 1905, nieudana, miała być socyalną i proletaryacką, rewolucya obecna, burżuazyjna i polityczna. To, co w pierwszej było celem: urzeczywistnienie daleko idącego programu socyalno-rewolucyjnego, w rewolucyi obecnej posłużyło tylko jako środek; inicyatorzy przewrotu petersburskiego wysunęli te same hasła, aby zużytkować wywołane przez nie wzburzenie mas ludowych, a gdy »gniew ludu« obali starą władzę, opanować rządy i poprowadzić imperyalistyczną politykę burżuazyjnej demokracyi, taką, jakiej wymagał interes sprzymierzonej koalicyi angielsko-francuskiej. Program ten przez obecną rewolucyę rosyjską został rzeczywiście przeprowadzony, lecz tylko — do końca pierwszej części.

Rzeczywistość przewrotu przekreśliła te rachuby teoretyków i biegowi spraw nadała obrót daleko bardziej skomplikowany, niż przewidywał schemat. Władza bynajmniej nie przeszła w całości w ręce tych, którzy się do niej czuli uprawnieni i pierwsi wyciągnęli po nią ręce. — Przeciwnie, — obecnie rozgrywające się w Petersburgu wypadki świadczą, że rząd tymczasowy mniej jest panem położenia, a więcej igraszką zdarzeń, których w wzburzonej fali dotąd uspokoić i opanować nie może. »Złe duchy«, wywołane na początku rewolucyi, nie dały się tak szybko z powrotem zapędzić do podziemi, z których je wywabiono, lecz, raz wyszedłszy na widownię, zaczynają na niej grać coraz bardziej rolę decydującego czynnika.

W obecnej rewolucyi rosyjskiej coraz wyraźniej zaznacza się »zły duch« rewolucyi roku 1905, zresztą w założeniu swojem tak samo »burżuazyjnej«, jak obecna. Coraz silniej występuje »czerwone widmo« maksymalizmu socyalno-rewolucyjnego, które wówczas odstraszyło od rewolucyi rosyjskie warstwy liberalno-mieszczańskie, a rządowi, z początku zteroryzowanemu fizycznie i zdeprymowanemu moralnie, dało ich cichą sankcyę na tłumienie rozruchów wszelkiemi środkami. po oprzytomnieniu caratu z pierwszych ciosów. W obecnej rewolucyi rosyjskiej zaczynają się powtarzać zdarzenia z roku 1905, występują tesame, co w roku 1905 jej formy organizacyjne, odzywa się coraz silniej tensam ton zasadniczy doktrynerstwa żywiołów skrajnych, dyalektycznej zaciętości sporów, połączonej z jałową bezpłodnością wszelkiej realizującej zdobycze rewolucyjne akcyi. Teraźniejsza »Rada robotniczo-żołnierska«, to tylko cokolwiek zmodyfikowany »sowiet raboczich deputatów« z roku 1905. Lenin tak samo, jak wówczas, tylko teraz z większem powodzeniem, dąży do proklamowania »dyktatury proletaryatu«. A gdy ta w Petersburgu stała się już prawie rzeczywistością, wszechpotęga socyalistów wyczerpuje się w kłótniach między »mieńszewikami« i »boleszewikami«, między zwolennikami Plechanowa i zwolennikami Lenina, z których pierwszy »zasadniczo« gotów jest do objęcia teki w »burżuazyjnym« gabinecie, podczas gdy drugi, taki sam nominalnie socyal-dem. odrzuca nawet konieczność przejściowych form demokratycznych do ustroju socyalistycznego i głosi możliwość natychmiastowego wprowadzenia w Rosyi socyalistycznego komunizmu, dla którego zachodnio-europejskie formy organizacyi robotniczej nie mogą być wzorem. A do tej dyskusyi dorzucają swoje trzy grosze — ważkie, bo poparte wielkimi wpływami przeważnie w masach żołnierskich — socyaliści-rewolucyoniści, ze swojem hasłem przejścia bezpośredniego od obecnej rosyjskiej chłopskiej wspólnoty we władaniu ziemią, do socyalistycznego komunizmu rolnego, hasłem, równie namiętnie zwalczanem przez oba odłamy socyal-demokratów. Tej treści wyskusye i im podobne, stanowią główną działalność Rady robotniczo-żołnierskiej, która faktycznie o wszystkiem decyduje w Petersburgu, rozstrzyga o sprawach polityki wewnętrznej i zewnętrznej, wojny i pokoju, o wszystkiem z najbardziej zasadniczego i abstrakcyjnego zarazem punktu widzenia.

Tymczasem nominalny rząd stoi bezsilny, wsłuchując się w echa tych dyskusyj Rady, której jedna rezolucya może obrócić w niwecz każde jego rozporządzenie. Mowy doktrynerów w tej Radzie mimochodem obalają ministrów w gabinecie i generałów na froncie, na ich wysłuchanie wybierają się całemi pociągami do Petersburga rozwiecowani żołnierze, zostawiając obronę wielkich odcinków frontu »nieuświadomionym« żołnierzom, znającym jeszcze tylko twardą dyscyplinę z czasów caratu. Na szczęście Niemcy są tak zajęci na zachodzie, że wogóle nie myślą na wschodzie o rozpoczynaniu ofenzywy. Słowem, Rosyą obecnie rządzi nawet nie zrewoltowana »ulica«, która zresztą swoją drogą sporadycznie, ale coraz częściej urządza wybryki, ale stosunkowo niewielka garść rewolucyjnych doktrynerów, tych samych, którzy w roku 1905, będąc już faktycznie bliską obalenia rządu, tak długo i tak skutecznie zajęli się przedewszystkiem dyskusyjnem wiecowaniem, aż ich carat, ochłonąwszy tymczasem, wszystkich wziął za karki i większość wtrącił do więzień, wywiódł na Sybir lub wygnał za granicę.

Ale to jest jedna tylko strona medalu. Druga, równie ważna, tkwi w nieustosunkowaniu sił rewolucyi i w jej, że się tak wyrazimy, nieskoordynowaniu przestrzeniowem. Przewrotu rosyjskiego dokonała — co jest zarazem jego siłą i słabością — niewielka liczba ludzi stanowczych i na wszystko zdecydowanych — w Petersburgu. Ta liczba, która nie o wiele się zwiększyła, rządzi dotąd wszelkiemi sprawami rewolucyi bądź nominalnie, bądź faktycznie i sprawuje wszystkie funkcye — znowu tylko z Petersburga. Liczba świadomych zwolenników rządów rewolucyjnych w innych ważnych miastach i ośrodkach Rosyi jest jeszcze mniejsza, znikomo mała, po różnych zakątkach prowincyi, która liczebnie właściwą Rosyę stanowi, niema ich prawie wcale. Można powiedzieć, że losy rewolucyi rosyjskiej wiszą na włoskach linij kolejowych, łączących wielkie miasta Rosyi, których sieć, jak wiadomo, jest niesłychanie rzadka. Przez te linie bardzo wiele i bardzo doniosłych zdarzeń łatwo prześlizgnąć się może. To też widzimy, że Moskwa, Kijów, Odessa, Ryga i t. d. idą w rozwoju wypadków rewolucyjnych odrębnie — niezależnie od Petersburga i od siebie wzajemnie. To zaś, co się dzieje w całej, znajdującej się poza obrębem przyciągania tych centrów rozległej Rosyi — w tych wszystkich Tambowach i Saratowach, Tułach i Kurskach, w Permie czy Ekaterynosławiu albo Archangielsku — to zaiste niema nic wspólnego z akcyą rządu tymczasowego ani nawet Rady robotniczo-żołnierskiej.

Wpływ obecnych rządów rewolucyjnych na całą Rosyę chłopską, w sferach zresztą małomieszczańsko-robotniczych taksamo prawie ciemną, a obecnie buntem rozfalowaną, utrzymuje się zaiste tylko przez odziedziczenie prestige'u, objęcie funkcyj i komórek organizacyjno-państwowych dawnych władz caratu, które łamać, kruszyć i pozbawiać au[...]tu leży właśnie w intencyach rewolucyi. Cała ta skomplikowana robota burzenia i budowania zarazem więzi społecznej, połączona z prowadzeniem wojny przez tensam organizm społeczno-państwowy jako całość, musi się odbywać z Petersburga, jakby z małej głowy niezmiernego tułowia, połączonego z głową długą a bardzo cieniutką szyją dwóch linij kolejowych. A w dodatku ten Petersburg sam bynajmniej nie jest w całości przeniknięty ideami postępowo-rewolucyjnemi; to jedno z najbardziej nierosyjskich z pośród wielkich miast Rosyi, mimo długiego nią rządzenia w znacznej mierze obce ludowi, z krajem przeważnie tylko oficyalnemi węzłami związane — stolica biurokracyi w znacznej części niemieckiej, kosmopolitycznej burżuazyi finansowej i całej rzeszy robotników. Wszystkie inne ważne organa życiowo-gospodarcze Rosyi — jej „serce", zresztą bardzo kupieckie, Moskwa oraz moskiewski wielki okręg przemysłowy, czarnoziemno-rolnicze południe, zagłębie węglowe donieckie — wszystko jest od zrewolucyonizowanej świadomie głowy — Petersburga bardzo oddalone i niezbyt ściśle z nią złączone. Jeżeli więc śmiały jakiś zamach kontrrewolucyi czy też mocniejsze wstrząśnienie zbytnio rozfalowanej rewolucyi przetnie szyję paru linij kolejowych, łączących głowę Petersburg z Rosyą, to całym jej olbrzymim tułowiem zaczną może wstrząsać konwulsye przewrotu, którego głębi ani granic określić na razie niepodobna.

(s. m.)

Raj żywnościowy.

»Berliner National-Zeitung« przynosi następujące opowiadanie sprawozdawcy wojennego E. Gotha o stosunkach aprowizacyjnych na Węgrzech:

Może mi nikt nie uwierzy, a **jednak muszę to** opowiedzieć: Oto od pewnego czasu **żyję w mieście**, w którem codziennie rano podaje mi kelner kawę, masło, szynkę i jaja, gdzie w południe bez karty mogę w restauracyi zamówić tyle pieczeni, ile zdołam spożyć, albo — co już **jest trudniejszem** — zapłacić, poczem wybierać muszę **wśród** ośmiu gatunków sera, o ile nie zatopię się w niemniej obfitym spisie legumin.

Po obiedzie słodzę czarną kawę prawdziwym cukrem, a jeżeli przypadkowo spotkam piękną znajomą, zapraszam ją do cukierni, gdzie znajduję sto tortów i najrozmaitsze rodzaje ciast. Przechadzając się ulicami tego miasta, widzisz w oknach wystawowych czekoladę, keksy, kiełbasy, słoninę, cukry, mydło i mnóstwo innych rzeczy, o których Berlin (czy tylko Berlin? U. R.) jedynie marzy. A to, co opowiadam, nie jest majaczeniem człowieka głodnego, lecz zupełną rzeczywistością. To miasto istnieje w rzeczywistości i można się do niego dostać w przeciągu jednej nocy. Tem miastem jest Budapeszt.

Wspaniałość rozpoczyna się już na 5 lub 6 godzin przed przybyciem do miasta, gdy pociąg otrzyma wagon restauracyjny. Ale i tak przejście jest bardzo gwałtowne i z początku chodzisz po mieście zupełnie zdumiony, po tem mieście, które nic nie wie o kartach na tłuszcze, ziemniaki, mięso i jaja, w którem karta chlebowa nawet jest tylko formalnością.

Budapeszt jest miastem, w którem godzina zamykania dopiero w ostatnich czasach stała się przykrością, na którą tak bardzo utyskiwano. Godzina 11 w nocy, jako godzina zamykania, istnieje w Budapeszcie co prawda już od dawna, ale poprzednio obowiązywała tylko restauracye i kawiarnie. O godzinie 11 w nocy szedłeś po prostu do jednego z niezliczonych klubów. Budapeszt miał od dawna bardzo wiele klubów, które władza uważała za lokale prywatne, nie podlegające przepisom o zamykaniu. Do klubów zaczęło się zapisywać mnóstwo osób. Niektóre kluby zaprowadziły »numerus clausus«. Ale gdy zabrakło węgla, nastąpiła

---

ARTUR SCHRÖDER.

„HRABIA". *)

7

(Ciąg dalszy).

Ogłuszony na chwilę, teraz zaczynał na nowo pojmować, co się ma stać. Jeszcze poprzez błysk jednego drgnienia myśli łudził się, że to sen, szaleńczy żart, to znowu, że ktoś usłyszał wybuch, przybędzie natychmiast na ratunek, zawalenie ściany okaże się nie tak groźne, da się po kilku godzinach usunąć... Doświadczenie jednak, siła wybuchu mówiły teraz co innego, coś, co rzucało całem ciałem w okropnej trwodze i beznadziei głuchej, jak to coraz straszniejsze wnętrze, które lada chwila przemieni się w długą noc konania, kiedy lampa zgaśnie.

Promienia tej lampy uczepił się oczami, zaszłemi dziwnemi jakiemiś łzami, bezwiednemi, wszystkiemi nerwami, duszą całą. Zapominał co chwila o tem, co później przyjść miało, chłonął w sobie, jakby na zapas spokojne, równe światełko, modlił się prawie do niego, z dziecinnem skruszeniem zdawał się błagać, prosić, żebrać, by jaknajdłużej błyszczało, choćby jeszcze słabsze, mniejsze, niż teraz, byle jedna iskierka uspokajała oczy.

A może on się domyśla?! — Przebiegło mu, jak raz już, przez mózg — chce się zemścić więcej i zagasi... Nie, nie!... Odwrócić oczy, nie dać po sobie znać... nie zdradzić!...

Popatrzył chyłkiem na Drozda.

Oczy zamknięte.

Nie widział — nie wie, nic nie wie.

Drogie, słodkie światło.

Nie zachwieje się, łagodnie pełza, sączy się cicho, nieustannie, żyje teraz z nim w przyjaźni, dobrze uśmiecha się, koi zmęczone oczy, całuje je, niby skrzydełkami z najmiększego aksamitu, gładzi, osusza krew nabiegłą w kątach źrenic, dostaje się przez nie do piersi, ucisza dobrą, zrezygnowaną beznadzieją, co łka jeszcze w strachu, trzepoce się jak motyl w dłoni, zwolna jednak zamiera, uspokaja się na tyle, że te myśli łamiące się z piskiem w mózgu można pozbierać, ułożyć, zatrzymać, by nie szalały pod czaszką jak rój złych ós, czepiających się długiemi żądłami krwawiącego wnętrza...

Światło... światło!!!

Za taki jeden mały płomyczek możnaby tyle poświęcić, tyle oddać, tyle przecierpieć — wpatrywać się w niego, chodzić koło niego, pielęgnować, jak dziecko najdroższe, czuwać, by żyło, bo ześmiercią jego... Nie, poco o tem myśleć!...

Jak to przez te druty się wysącza, jak płynie złoto, rozlewa się w okrąg, a potem gubi, chowa po kątach, igra z uśmiechem, płynie jeszcze na załomie, jakby chciało wykrzyknąć złotym głosikiem: „szukaj mnie" i ucieka, ucieka, kryje się, zdradzając kierunek schowku pogubionymi w dziecinnej pustocie promieniami.

Z zaufaniem, bez obawy podchodzi do Skalskiego, gramoli się na kolana, potem na piersi, spogląda w oczy, które powoli przymykają się, przymykają...

Skalski podchwytuje się na tem niezwykłem rozmarzeniu i w jednej chwili przychodzi mu na myśl, że może sam w tem pragnieniu i tęsknocie za światłem, lada chwila mogącem zagasnąć, poczyna majaczyć, w bliskim przystępie szału.

Ocknął się.

Podniósł wpatrzone w lampę oczy, powiódł niemi powoli po **wnętrzu.**

Jakby się zasnuło delikatną mgłą, zaszło parą, tak, że widać było wszystko, niby przez cieniutką tkaninę. Nie wiedzieć skąd przypomniał mu się teatr i jakaś sztuka, gdzie dla usymbolizowania snu spuszczono gęstą gazę. Gdzie to? Kiedy?... Zaraz... zaraz... Ktoś przez sen płakał, wołał pomocy, ratunku, potem obudził się i... i...

Skalski, ogromnie wyczerpany i zmęczony, usunął się na bok. Głowa opadła mu na ręce. Wyciągnął się, poprawił, jeszcze kilka razy poruszył, potem znieruchomiał.

Z pod przeciwległej ściany śledziły go otwarte teraz już oczy Drozda. Wpiły się niespokojnie w niego, drgnęły silniej, kiedy Skalski przestał się ruszać.

Długą chwilę tak przetrwał.

Potem ostrożnie, bez szelestu prawie, przyczołgał się kocim ruchem do niego, niezmiernie delikatnie przyłożył ucho do ramienia leżącego.

Nic — chwilowe omdlenie, jak sen nagły, ze strasznego rozprzężenia nerwów i tego coraz większego braku powietrza.

Oddechać coraz trudniej, gorąco niemocą omotuje ciało, oblepia potem śliskim, gwałtem zamyka oczy.

Opuściły już teraz i Drozda siły; nie potrzebował panować nad sobą.

Z wysiłkiem przyczołgał się na swoje miejsce. Coś się z nim poczęło dziać.

W tej ciszy, przerywanej słabym, nierównym oddechem Skalskiego, przyczajony dotąd strach począł wypełzać, jak gad z ziejących kątów, szczerzyć ohydną mordę, macać galaretowymi łapami miejsce, skądby najlepiej mógłby się rzucić od razu pod gardło... Usadowić się na piersiach, wpić w nie pazury, chłeptać krew, której i tak nie wiele, bo uciekła gdzieś aż do brzucha, kurczącego się już powoli z braku jadła... Lezie powoli za nim drugi, trzeci, spuszczają się ze ścian, ześlizgują się bez szelestu, aż raptem nagle...

— Puścić! Jezus Marya!... — Zadarł się przez sen Skalski i jęknął głucho.

Drozd zerwał się, nogi jednak nie mogą go udźwignąć, zatoczył się z powrotem i upadł, zakrywając oczy. Rozlepione włosy, czuł, że jeżą mu się na głowie, język cofnął się w głąb gardła i dusił, i dusił...

Z kąta dochodził jęk Skalskiego i kasztuszenie, jakby mu ktoś usta zatykał miałem węglowym:

— Aaa...

Drozd wtulił głowę głęboko w ramiona, zamknął oczy, oderwał od nich ręce i zatkał sobie uszy.

Po długiej chwili, kiedy już uspokoiło się ostrożnie odjął dłonie, podniósł powieki

(C. d. n.)

*) Zob. numer »N. Reformy« z niedzieli 20 b. m.

katastrofa. Kluby musiały równie zamykać swoje podwoje o godzinie 11 w nocy.

O tej porze widać na chodnikach mnóstwo »bezdomnych«. Ale noce są łagodne, więc można jeszcze przechadzać się i rozmawiać o drożyźnie, która ciągle się wzmaga. Krawiec żąda za ubranie męskie 500 K, za dobre kamaszki damskie trzeba zapłacić 160 K, a na dobitkę kupiec zapewnia, że w jesieni będzie jeszcze drożej.

Ponieważ atoli żołądek jest zadowolony, więc wszelkie inne dolegliwości znosi się bez wielkiego szemrania. A kto nie może sobie dać rady, ten zniża na pewien czas ze sceny wielkomiejskiej. — I rzeczywiście w teatrach, salach koncertowych, w kawiarniach i restauracyach, na »corso« nad Dunajem, widać nową warstwę ludności. Ci nowi ludzie postarali się o wszelkie zewnętrzne rekwizyty bogactwa, o samochody, brylanty, loże w teatrach, zapomnieli tylko o dobrym smaku i dyskretnych formach obejścia.

To są ludzie, którzy wygrali na tłuszczu, mydle, lub skórze i teraz chcą zaspokoić swój dziki apetyt na zbytek i używanie. Pragną też mieć widoczne znaki starego dobrobytu, więc kupują na ślepo porcelanę, stare obrazy i meble. Ale to niechaj nam nie zakłóca pobytu w tem szczęśliwem mieście.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Zakaz wywozu środków spożywczych z Krakowa. Namiestnictwo wydało następujące rozporządzenie:

Na podstawie paragrafu 3 ces. rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr 131 zarządza c. k. namiestnictwo spis zapasów następujących artykułów zapotrzebowania, znajdujących się w obrębie miasta Krakowa, oraz gmin Rakowice, Olsza, Prądnik Biały, i Prądnik Czerwony powiatu krakowskiego i gmin Łagiewniki i Wola Duchacka powiatu podgórskiego: 1) mięsa, wyrobów masarskich, konserw mięsnych, słoniny, tłuszczów wieprzowych; 2) masła, sera, jaj; 3) zboża i produktów młynarskich (mąki, kaszy, grup, grysiku i t. p. przetworów mącznych) makaronu, sucharków, pieczywa i t. p.; 4) świeżych i suszonych jarzyn, ziemniaków, ryżu i owoców chrupkowych; 5) węgla, koksu, drzewa opałowego, nafty, spirytusu do palenia; 6) cukru, wyrobów cukierniczych, kawy, surogatów kawy, kakao, herbaty, czekolady; 7) mydła, łoju, świec, sztucznych tłuszczów; 8) oliwy.

Wszyscy producenci wyżej wymienionych artykułów, dalej wszyscy przemysłowcy wyrabiający lub przerabiający te artykuły, wreszcie wszystkie osoby handlujące temi artykułami, winni są w przeciągu 14 dni zgłosić piśmiennie w magistracie miasta Krakowa, względnie u właściwego starostwa zapasy tych artykułów i to tak własne, jakoteż obce, które mają w przechowaniu. Obowiązkowi zgłoszenia podlegają także artykuły należące do osób wspomnianych kategoryi, a pozostające w przechowaniu osób trzecich. Artykuły te winien zgłosić przechowawca, podając nazwisko właściciela.

Z zapasów tych artykułów nie wolno niczego wywozić poza obręb miasta Krakowa, łącznie z wymienionemi wyżej gminami bez zezwolenia właściwej władzy politycznej I instancyi, to jest magistratu miasta Krakowa, względnie właściwego starostwa. Zakaz ten nie dotyczy wywozu powyższych artykułów w drobnych ilościach co najwyżej do 3 kg. przez ludność okoliczną dla własnego użytku domowego.

Zarządzenia te nie mają zastosowania do artykułów, będących własnością zarządu wojskowego, lub też zakupywanych i wywożonych na potrzeby wojska.

Wszelkie przekroczenia karane będą po myśli przepisów ces. rozporządzenia z 24 marca 1917 r., względnie ces. rozporządzenia z 20 kwietnia 1895.

W razie ukarania po myśli przepisów ces. rozporządzenia z dnia 24 marca 1917, może być na podstawie paragrafu 43 tego rozporządzenia orzeczony przepadek towarów.

Zarządzenia te wchodzą natychmiast w życie.

Szczegóły w sprawie ogłoszonego spisu będą wkrótce przez magistrat podane do publicznej wiadomości.

Kontrola tego zarządzenia spoczywać będzie, tak dotąd w rękach, żandarmeryi, policyi i akcyzy miejskiej, na dworcach i drutach.

Mieszkaniowy sąd rozjemczy został w Krakowie przez tutejszy magistrat już zorganizowany i umieszczony w wynajętym lokalu pod l. 5 przy alley Długiej. Urząd ten rozpocznie czynności już w dniach najbliższych.

W myśl ustawy, przewodniczącym tego sądu jest prezydent miasta dr Leo, a zastępcami są: radca dworu dr Antoni Stawarski, emerytowany prezydent krajowego sądu karnego, adwokat dr Roman Bogdani i radca dworu Warchałowski, emerytowany radca krajowego sądu wyższego.

Urząd powyższy załatwiać będzie spory między właścicielami realności a lokatorami.

Wezwanie legionistów do komisyj lekarskich. Magistrat krakowski ogłasza:

Wskutek rozporządzenia c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie, wszyscy legioniści superarbitrowani, względnie urlopowani dla wypoczynku lub rekonwalescencyi mają zgłosić się w jednym z zakładów sanitarnych (szpitali) najbliżej położonych miejsca ich pobytu, a mianowicie do: c. k. rezerwowego szpitala 1/4 w Lublinie, lazaretu miejscowego w Dęblinie; rezerwowego szpitala Stow. Czerwonego Krzyża w Radomiu; c. i k. szpitala fortecznego Nr 4 w Krakowie; Domów rekonwalescentów polskich Legionów w Kamińsku; rezerwowego szpitala Stow. Czerwonego Krzyża w Piotrkowie; lazaretu fortecznego III w Warszawie; lazaretów miejscowych w Zegrzu, Ostrówce, Ostrołęce i Zambrowie.

Legioniści mają w wyżej wspomnianych zakładach sanitarnych oczekiwać komisyonalnego badania ich. Wzywa się tedy wszystkich legionistów, zamieszkałych w tut. okręgu, aby zgłosili się w jednym z wyż. wspomnianych szpitali. Do legionistów, którzy zostali z Legionów zwolnieni (entlassen), lub którym przyznano zasiłki na zaopatrzenie (Versorgungsgebühren) rozporządzenie to się nie odnosi.

Oddawanie części produkcyi masła. Jak słychać, w powiecie krakowskim, podgórskim i wielickim kobiety wiejskie, które wykażą się poświadczeniem tutejszego magistratu, iż dostarczają do Krakowa mleko i masło, będą uwolnione od obowiązku oddawania części produkcyi masła do Centrali powiatowych.

Zwalczanie gruźlicy. W sobotę, dnia 19 b. m., odbyło się w biurze krajowej komisyi zwalczania gruźlicy w miejskim Urzędzie zdrowia posiedzenie podkomitetu, wybranego w celu rozpatrzenia planów oddziałów szpitalnych, przeznaczonych dla chorych z otwartą formą gruźlicy. W posiedzeniu wzięli udział pp.: prof. Gluziński i prof. Wiczkowski ze Lwowa, inspektor szpitali krajowych dr Müller, dyrektor doc. J. Mazurkiewicz, fizyk miejski doc. dr Janiszewski, starszy inżynier Wydziału krajowego Kamieniobrodzki i dr Mieczysław Rozpędziehowski, lekarz miejski, jako sekretarz biura.

Opracowano główne wytyczne, które mają służyć do wykonania ostatecznych planów i kosztorysów. Wspomniane oddziały mają powstać przy 8 szpitalach krajowych, między innymi przy szpitalach krajowych we Lwowie i w Krakowie. Plany te i kosztorysy mają służyć za podstawę do żądania dla naszego kraju większej subwencyi rządowej z funduszu kilkunastomilionowego, przeznaczonego przez rząd na cele zwalczania gruźlicy w całem państwie.

Z Towarzystwa docentów prywatnych uniwersytetu Jagiellońskiego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. docentów prywatnych U. J. odbędzie się we środę, dnia 23 b. m., o godzinie 8 wieczorem, przy ulicy Grodzkiej, l. 53. Na porządku dziennym ważne sprawy ekonomiczne.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Dnia 13 b. m. odbyło się w lokalu własnym przy ulicy Karmelickiej l. 32 doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek, przy licznym współudziale nauczycielek szkół miejskich i zamiejskich. W zagajeniu przewodnicząca, p. J. Pogonowska, poruszyła ważne sprawy bieżące, następnie złożyła hołd zmarłym członkom Stowarzyszenia i podniosła wielkie zasługi ś. p. Maryi Hupkowej, Jadwigi Strokowej i Sebaldy Münnichowej. Zebranie przyjęło następnie do wiadomości protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia i sprawozdania poszczególnych sekcyj, poczem p. Wasilewska przedłożyła sprawozdanie komisyi rewizyjnej z zamknięcia rachunków i wniosek o udzielenie wydziałowi absolutoryum, co też zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło, poczem wygłosiła odczyt p. Alojza Froncz-Hubisztowa, nauczycielka miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej w Krakowie na temat: »Udział nauczycielki w odbudowie kraju«. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusya. — Z kolei odbyły się wybory obu wiceprezesowych i połowy członków wydziału. Wybrane zostały pp.: J. Barańska pierwszą wiceprezesową, W. Eljasz-Radzikowska drugą wiceprezesową; członkami wydziału: J. Baranowska, H. Dziubandowska, A. Hallerówna, L. Horaczkówna, M. Lilling, Z. Pelczarówna, K. Szafrańska, W. Chodorowska, Wł. Mühlówna; zastępcami: M. Cięglewiczówna, J. Januszówna, H. Grottówna, Antonina Gólkowska. Do komisyi rewizyjnej: W. Kopcińska, A. Rybczyńska i Fr. Tatarówna.

Na wniosek p. Z. Pelcowej wydział postanowił poczynić starania, aby jedna ze szkół krakowskich żeńskich nosiła miano »Jadwigi z Łobzowa«.

Skargi na dorożkarzy krakowskich nie ustają, arogancya tych ludzi nie zna już granic. Bezbronna przeważnie publiczność żali się ustawicznie na częste, nieuzasadnione odmowy jazdy w żądanym kierunku, a nadto na przekraczanie taryfy dorożkarskiej, której z zasady żaden dorożkarz nie przestrzega. Samowolę tych ludzi ukróci publiczność tylko wówczas, jeżeli o każdem nadużyciu donosić będzie policyi.

Z ziem polskich.

Przejęcie sądów przez Radę Stanu. Warszawska »Nowa Gazeta« dowiaduje się z najpoważniejszego źródła, iż w najbliższych tygodniach departament sprawiedliwości przy Tymczasowej Radzie Stanu obejmuje w zawiadywanie wszystkie sądy polskie.

General-gubernator Beseler o odszkodowaniach w generał-gubernatorstwie warszawskiem. Pisma warszawskie ogłaszają następującą odezwę generała Beselera:

»Ze względu na proklamacyę Królestwa Polskiego, zgodził się p. kanclerz Rzeszy na mój wniosek o inne uregulowanie odszkodowania za mienie, zasekwestrowane przez Rzeszę niemiecką w generał-gubernatorstwie warszawskiem.

Państwowa komisya odszkodowań zgodziła się przyznać odszkodowania podług ich pełnej wartości niemieckiej w czasie pokoju; — prócz tego mają być zwrócone procenty. Ostateczne uregulowanie sprawy odszkodowań nastąpi po wojnie.

Cieszy mnie ten dowód życzliwego zaufania kierownictwa Rzeszy wobec mieszkańców generał-gubernatorstwa, ponieważ rozprószy niejedną troskę i przyniesie pod wielu względami pożądaną ulgę w położeniu gospodarczem. Interesowani mogą ten wynik przyspieszyć, jeżeli chętnie i z zaufaniem wkrótce dostarczą wymaganych przez komisyę danych do sprawdzenia zgłoszeń i przez to ułatwią trudne i żmudne zadanie, jakie urząd odszkodowań ma do spełnienia w przepisanym porządku.

General-gubernator v. *Beseler*«.

Zakaz komunikacyi płatniczej z okupacyą wschodnią. Zakaz komunikacyi płatniczej z zagranicą dotyczy — według »Deutsche Warschauer Zeitung« — również wschodnich terenów okupacyjnych w sensie zakazu wywożenia tam z Niemiec waluty niemieckiej. Stosownie do tego środki płatnicze w walucie niemieckiej mogą być wysyłane lub wywożone z Niemiec do terenów okupacyjnych tylko za zezwoleniem kanclerza Rzeszy, o ile przenoszą tysiąc marek dziennie, lub trzy tysiące miesięcznie. Sumy, przewożone osobiście, nie mogą przewyższać trzech marek w srebrze lub dwóch marek w drobnej monecie. Przewożenie do wschodnich terenów okupacyjnych większych, ponad wymienione ilości monet niemieckich, podlega karze.

Liga kobiet a Rada Narodowa. Z Warszawy piszą do »Dziennika Narodowego«: Zarząd Ligi kobiet P. W. wystąpił z wnioskiem do Rady Narodowej, aby jej przyznano reprezentacyę w Radzie. Wydział wykonawczy Rady wniosek ten odrzucił. Należy stąd wnosić, że Rada Narodowa, w której wpływy ujęła lewica, nie uznaje Ligi za organizacyę polityczną, o co w swoim czasie kruszono kopie.

Piotrków. (Kreowanie inspektoratu gospodarczego. — Zmiany w kierownictwie wojskowem. — Przegląd ochotników).

Władze okupacyjne kreowały w Piotrkowie inspektorat dla spraw gospodarczych. Inspektoratowi podlegać będzie w zakresie gospodarczym powiat piotrkowski i szereg sąsiednich powiatów.

Kierownictwo inspektoratu obejmuje pułkownik Tadeusz Wiktor, Polak, dotychczasowy komendant powiatu opoczyńskiego.

W tych dniach opuszcza Piotrków pułkownik Jan Wozmek, kierownik sądu wojskowego w Piotrkowie, przeniesiony na analogiczny posterunek do Lwowa. Na cześć ustępującego, który pozostawia po sobie jak najlepsze wspomnienie, odbyło się zebranie towarzyskie, połączone z wieczerzą. Osobne pożegnanie urządzili pułkownikowi Wozmekowi oficerowie i urzędnicy komendy obwodowej.

Obecne kierownictwo sądu wojskowego objął major-audytor dr Martusiewicz, dotychczasowy zastępca pułkownika Wozmeka.

Przegląd ochotników do wojska polskiego, którzy zgłosili się w ciągu ostatnich miesięcy, odbył się w dniu wczorajszym w Piotrkowie.

Zgon weterana z roku 1863. W schronisku św. Józefa w Marymoncie zmarł dnia 17 b. m., przeżywszy lat 78, uczestnik powstania 1863 roku, ś. p. Stanisław Daniszewski.

Walczył pod dowództwem pułkownika Grabowskiego. Ranny pod Ossą, w Radomskiem, był następnie skazany przez sąd wojenny w Skierniewicach na śmierć. Wyrok ten przed wykonaniem zmieniono na zesłanie do gubernii tulskiej, skąd po latach kilku powrócił do kraju.

Nowy kurs wobec Litwy. Z Warszawy donoszą do »Dziennika Narodowego«:

Dopuszczenie czterech dzienników politycznych warszawskich na Litwę i wogóle do tak zwanego »Ostgebietu«, uważają w kołach politycznych warszawskich za pierwszy krok na drodze do nowej oryentacyi czynników miarodajnych w stosunku do Litwy. Fakt dopuszczenia pism stołecznych na Litwę łączą w Warszawie z zapowiedzią zmiany nie tylko oryentacyi w stosunku do tego kraju, ale też i polityki czynnej.

Tak, czy inaczej, musi nowe rozporządzenie wywołać fakty dodatnie. Olbrzymia część społeczeństwa polskiego kresów, która, oddzielona dotąd od Warszawy szeregiem uciążliwych zakazów — utrzymywała ze stolicą kontakt bardzo słaby, uzyska obecnie możność porozumiewania się z nami w sprawach politycznych, posiada to znaczenie pierwszorzędne. Dotychczas cały ten teren okupacyjny nie posiadał przez Polaków wydawanego dziennika politycznego. Istnieją tam wprawdzie dwu- i trójjęzyczne pisma półurzędowe, ale treść ich zadowolić nie może najmniej wybrednego czytelnika, a cóż dopiero ludzi, którzy przed wojną karmieni byli strawą poważnej prasy polskiej na Litwie.

Wspomniane dzienniki kilkujęzyczne, jak: »Gazeta Białostocka« (po polsku, po niemiecku i po żydowsku), »Gazeta Grodzieńska« i t. p., dotychczas nie zamieściły ani jednego oryginalnego artykułu. Treść ich wypełniają depesze i przedruki z pism niemieckich.

Ze świata.

Karty na mięso będą wkrótce wprowadzone w prowincyach austryackich; karty te uchwalił wprowadzić centralny urząd żywnościowy w Wiedniu. Prawdopodobnie na kartach tych nie będzie wyznaczonej stałej ilości mięsa, maksymalnie jednak przypadnie na jedną osobę 15 deka mięsa dziennie z wyłączeniem dni bezmięsnych, czyli 75 deka na osobę tygodniowo. Karty te obejmować także będą wędliny: szynki n. p. bez karty nie będzie wolno sprzedawać.

Dokładne szczegóły w tej sprawie będą wkrótce ogłoszone.

Mor. Ostrawa. (Biuro opieki i pośrednictwa pracy T. S. L.). Niezwykle pożyteczne zadanie wytknęło sobie Koło T. S. L. w Morawskiej Ostrawie przez zorganizowanie specyalnego biura opieki nad młodzieżą polską, która, ukończywszy szkoły, szuka pracy lub dalszej zawodowej nauki. Biuro opieki udziela porady i pomocy bezpłatnie. Dba ono o to, żeby młodzież polską jak najlepiej skierować do odpowiednich zajęć i najkorzystniej umieścić, a ponadto czuwa, żeby tę młodzież chronić przed wynarodowieniem i w razie potrzeby bronić przed wszelką krzywdą. Organizacya biura koncentruje się w Morawskiej Ostrawie, obejmuje jednak ponadto wszystkie najbliższe miejscowości okoliczne. W skład prezydyum biura wchodzą: jako przewodnicząca p. porucznikowa Zygmuntowa z Morawskiej Ostrawy, jako zastępczyni przewodniczącej p. drowa Rogoyska z Witkowic i sekretarka p. H. Ziemnowiczówna, nauczycielka z Morawskiej Ostrawy. Delegatkami w poszczególnych miejscowościach są panie: w Polskiej Ostrawie p. Białczykowa, w Głodniowie p. Zazulówna, w Przywozie p. Żychoniówna, w Witkowicach p. Riegerowa i p. Łobarzewska, w Maryańskich Górach p. Kucielowa, w Radwanicach p. Walewska, w Hermanicach p. Wojtasiewiczówna, w Morawskiej Ostrawie p. Kupcowa.

Do Biura opieki T. S. L. zwracać się należy we wszystkich sprawach, dotyczących umieszczenia młodzieży polskiej w terminie, w służbie i pracy, a także i w tych wypadkach, jeżeli rodzice chcą dziecku wybrać i umożliwić dalsze w jakimkolwiek kierunku wykształcenie. Biuro odda usługi tak szukającym pracy, jak i pracodawcom. Ustnych informacyj zasięgnąć można w Biurze w każdą niedzielę od godziny 3 do 4 po południu w Domu Polskim w Morawskiej Ostrawie. Pisemnie zwracać się należy pod adresem: Biuro opieki T. S. L. w Morawskiej Ostrawie, Dom Polski. Biuro prosi o poparcie w tym kierunku, żeby zwracano się do Biura a nie gdzieindziej i wogóle dążyć, aby młodzież, która na kresach ukończyła szkoły, dostała się w polskie ręce.

Metropolita Szeptycki w Kijowie. Lwowskie „Diło" otrzymało z nad granicy rosyjskiej następującą informacyę, zaczerpniętą z dzienników rosyjskich:

Dnia 11 b. m. po posiedzeniu komitetu wykonawczego »Centralnej Rady Ukraińskiej«, odbyło się uroczyste powitanie przybyłego do Kijowa metropolity hr. Szeptyckiego. Po przyjęciu komitetu wykonawczego odwiedził metropolita wiec włościan, który odbywał się tego dnia w gmachu muzeum pedagogicznego.

Odznaczenia. Cesarz nadał krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z odznaką wojenną w uznaniu znakomitej służby w zakresie wojennym zastępcy dyrektora kolei państwowych dr Leopoldowi Starzewskiemu.

Cesarz w uznaniu znakomitej służby wspecyalnem użyciu nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z odznaką wojenną radcy skarbowemu Józefowi Petzowi. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali komisarze skarbowi: Józef Karawan i Stanisław Batycki; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności oficyałowie podatkowi: Grzegorz Celewicz, Włodzimierz Popiel, kancelista Wiktor Krzyszkowski, oraz komisarz straży skarbowej II-giej klasy Józef Dobosz — wszyscy w galicyjskiej dyrekcyi skarbu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

We wtorek, dnia 22 b. m.: »Paweł I«, dramat D. Mereżkowskiego; (występ L. Solskiego).

Senat a strajk uniwersytecki.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 21 maja.

Dziś na bramie uniwersytetu pojawiło się następujące zarządzenie rektoratu:

»Podaję do wiadomości pp. studentów, że wzorem roku ubiegłego, przerwa świąteczna z okazyi Zielonych Świąt trwać będzie od 21 bm do 30 maja. Rektor *Brudziński*.«

W ten sposób rektorat znalazł wybieg w zaostrzonej sytuacyi strajkowej. Jak wiadomo podczas ostatniego piątkowego wiecu, młodzież uchwaliła strajk kontynuować. Ewentualne zarządzenia przeciwstrajkowe władz niemieckich stały się wobec dzisiejszego obwieszczenia rektoratu bezprzedmiotowe.

W międzyczasie toczyć się będą rokowania senatu akademickiego z władzami w sprawie autonomii uniwersytetu, jakoteż pertraktacye z przedstawicielstwem młodzieży co do podjęcia zajęć i pracy naukowej z początkiem czerwca. Istnieją uprawnione podstawy do przypuszczenia, iż młodzież z końcem b. miesiąca wróci do pracy.

Powszechny ruch pokojowy.

Berlin, 22 maja.

»Vossische Zeitung« donosi z Kopenhagi:

Deklaracyę nowego rządu rosyjskiego, wzywającą do pokoju bez aneksyj i odszkodowań, uważa »Socialdemokraten«, który przez Borgbjerga ma szczególniej dobre informacye, za akt dziejowej doniosłości, na który musi być dana odpowiedź. **Jest to pierwszy wielki krok rządu do pokoju.**

»Socialdemokraten« zwraca uwagę na to, że **we Francyi, Anglii i Włoszech kwestya ta jest równie rozważana.**

W związku z temi okolicznościami staje się tem ważniejszy fakt, o którym donoszą telegramy z Londynu. Niezawisła partya robotnicza wspólnie z partyą socyalistyczną, tudzież innemi grupami pacyfistycznemi utworzyła angielską Radę robotniczą, ażeby wszcząć ruch **na rzecz udziału w konferencyi sztokholmskiej.**

Wojska amerykańskie dla Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 22 maja.

»Daily Tel.« donosi z N. Jorku pod datą 20 b. m.:

Wysłanie amerykańskiej dywizyi pod generałem Pershingem do Francyi pomyślane jest jako demonstracya, aby światu pokazać, **że Amerykanie rzeczywiście chcą walczyć, aby w** ludności Stanów Zjednoczonych wzmocnić nastrój wojenny. **Postanowienie wysłania dywizyi powzięto za podnietą Joffr'a.** W kołach oficerskich Waszyngtonu napotkało ono na wiele oporu, gdyż są tam zdania, że Ameryka obecnie sama dla siebie potrzebuje armii regularnej aż do ostatniego żołnierza. Decyzya rządu, aby pierwszych 500.000 żołnierzy nowej armii nie powoływać przed wrześniem z powodu braku przedmiotów wojskowego wyekwipowania, spotyka się z dosyć ostrą krytyką. Rząd widocznie chce najpierw regularną armię i milicyę ochotnikami uzupełnić do potrzebnej siły, a dopiero potem powołać obowiązanych do służby.

Usunięcie 14 generałów francuskich.

Berlin, 22 maja.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy:

Generalissimus francuski Petain przeniósł do rezerwy 14 dywizyonerów i brygadyerów, którzy byli komendantami w ostatniej ofenzywie.

Pożar Vyszkowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 maja.

Morawskie miasto Vyszkov spustoszył pożar. Ogień, który z powodu wadliwości komina powstał na wyższych piętrach domu przy placu miejskim, przy orkanicznej burzy rozprzestrzenił się z wielką szybkością, tak, że w bardzo krótkim czasie **ofiarą płomieni padło około 55 domów, między nimi zamek arcybiskupi i ratusz. Przytem 5 osób straciło życie. Ogólną szkodę obliczają na 3 miliony koron.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.